

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Roknie 6.
Półrocznie 3.
Kwartalnie 1 k. 50.
Miesięcznie 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie 8.
Półrocznie 4.
Kwartalnie 2.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem wrzuce częściowej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: ŁAZARKA B.
Jutro: GRACYANA B.
Wschód słońca o godz. 8 m. 5. Zachód o godz. 3 m. 45.
Długość dnia godz. 7 m. 40. Ubyło dnia godz. 9 m. 5.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenllera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Z materiałów do rewizji taryfy cłowej.

Tkaniny bawełniane.

(Dalszy ciąg.)

Dowóz tkanin bawełnianych przez komory celne granic europejskich Rosji wynosił:

Table with columns: W latach, ogółem pud., p. 4 pud., p. 3 pud., p. 2 pud., p. 1 pud., Na zasadzie art. 210, Na zasadzie art. 211.

Z zestawienia cyfr tych widzimy, że dowóz tkanin bawełnianych w porównaniu z sumą wytworu wewnętrznego, jest prawie nie nieznaczącym. Dalej widzimy, że od czasu zmiany taryfy w roku 1868, dowóz tkanin bawełnianych zaczął się znacznie zmniejszać. Dowóz tkanin odcionych na mocy art. 210 w ostatnim okresie zmniejszył się więcej aniżeli o 25% w porównaniu z pierwszym okresem. W dowozie tkanin odcionych na mocy art. 211, widzimy jeszcze znaczniejsze zmniejszenie tegoż dowozu, albowiem w ostatnim okresie przywieziono tych tkanin prawie o 5 razy mniej, aniżeli w okresie od roku 1869 do 1876. Ilość i wartość dowozu tkanin bawełnianych przez komory celne europejskie i azjatyckie były następujące:

Na mocy art. 210 dowieziono:

Table with columns: w 1884 r., w 1885 r., w 1886 r., w 1887 r. przez gran. europ. azyat. z Finlandyi.

Na mocy art. 211 dowieziono:

Table with columns: w 1884 r., w 1885 r., w 1886 r., w 1887 r. przez gran. europ. azyat. z Finlandyi.

Z cyfr tych wynika, że ostatnimi laty dowozu do Rosji tkanin bawełnianych na mocy art. 210 około 65 tysięcy pudów wartości do 2 1/2 miliona rubli, a na mocy art. 211 około 13,000 pudów wartości 600 tysięcy rubli.

Przez europejskie granice dowozono tkaniny bawełniane głównie z Niemiec i Anglii, przyczem niemieckich wyrobów było około 65%, a angielskich około 20%. Wywóz wyrobów bawełnianych doszedł w ostatnich latach do dość znacznych wymiarów, a mianowicie wywieziono:

Table with columns: w 1884 roku, w 1885, w 1886, w 1887.

Porównując cyfry dowozu i wywozu wyrobów bawełnianych w czasie od r. 1884 do 1887, przekonamy się, że wywóz wynosił od 19% do 35% dowozu.

Protegowane zawsze przez rząd wytwórstwo wyrobów bawełnianych rozwinęło się nadzwyczaj szybko i doszło dzisiaj do takich wymiarów, że nietylko wystarcza na potrzeby wewnętrzne, ale nawet zaczyna dostarczać wyrobów w coraz znaczniejszej ilości do wywozu na rynki zagraniczne. Z powodu braku ścisłej statystyki, jest rzeczą prawie niemożliwą wyrazić w dokładnych liczbach stan tej gałęzi przemysłu. Podług danych, zebranych przez departament handlu i przemysłu, w Rosji europejskiej było:

Table with columns: Przędzalnica bawełny, Tkałnia bawełny, liczba wartości, fabryk produkcja rs., prod. ra.

Przytoczone cyfry nie są jednak dokład-

ne; wiele fabryk figurujących pod rubryką tkalni, posiada własne przedzielnie i naodwrot wielkie przedzielnie posiadają własne tkalnie. Tym sposobem niektóre fabryki są wykazane po dwakroć, a oprócz tego wartość wytworu przydziału niektórych fabryk, jest doliczona do wartości wytworu tkalni i naodwrot. W ogólnych sumach nie jest uwzględniona także produkcja warsztatów ręcznych, rozrzuconych po domach u drobnych tkaczy.

(D. c. n.)

Przemysł, handel i komunikacje.

Drugi wodne.

Ruskie towarzystwa żeglugi parowej, otrzymujące od rządu subwencje za utrzymywanie kursów terminowych, wniosły do ministerium skarbu prośbę o pozostawienie subwencji i na rok 1890. Obecnie subwencyonowanych przez rząd towarzystw żeglugi parowej jest dziewięć, z których największą subwencję bo 600,000 rs. otrzymuje towarzystwo floty dobrowolnej, kursujące pomiędzy Odesą a portami dalekiego wschodu.

Drugi żelazna.

Pod adresem zagranicznych akcjonariuszów drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej pisze „Journal de St. Petersburg”: „Od pewnego czasu w wielu dziennikach zagranicznych wre gorąca polemika w sprawie towarzystwa drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Akcjonariuszów tej drogi zwołano na ogólne zebranie w dniu 20 b. m., zaznaczona więc tu polemika zniewała do niemienna, że niektórzy akcjonariusze niecałkiem dokład-

nie zdali sobie sprawę ze swoich praw i obowiązków. Nie wtrącając się bynajmniej w spory, dla których dobra wiara bywa niekiedy zupełnie obcą, pocytałismy niemiennie za pozytywne udzielenie kilku wyjaśnień akcjonariuszom, którzy istotnie mogliby być w błąd wprowadzeni. Im właśnie przypominamy następujące fakty: Kwestya sporna, której rozstrzygnięciem powinno się zająć zgromadzenie ogólne, dotyczy przedewszystkiem wysokości dywidendy, przy której to wysokości rząd jest władny zniewolić towarzystwo do zmian w taryfach kolei. Akcyje są papierami sturublowemi; na każdą z nich akcjonariusze wypłacili 60, rząd zaś ruski 40 rs. W rzeczy samej przy sprzedaży drogi żelaznej podzielono kapitał na 100,000 akcyj, każda o nominalnej wartości 100 rs. Skarb na swój udział wniósł 4,000,000 rs. i z tego tytułu otrzymuje corocznie 250,000 rs. dochodu. Z czasem emitowano jeszcze 25,000 akcyj, na które akcjonariusze wypłacili znowu po 60 rs. Z mocy ustawy nadawczej, jeżeli dywidenda przewyższa 10%, rząd ma prawo co każde lat dzieś się zmusić towarzystwo do zmiany taryf. Atoli dokonany w myśl tego zniżanie taryf nie powinno tak daleko zachodzić, iżby dywidenda (łącznie z procentami) spadła poniżej 10%. Cała kwestya na tem obecnie polega, ażeby orzec: czy dziesięcioprocentowa dywidenda rachować trzeba od nominalnego kapitału 100 rs. (z których 40 wniósł rząd ruski), czy też od 60 rs., rzeczywistej wypłacalności przez akcjonariuszów? Osoby zapewniające, iż przemawiają jakoby w imieniu akcjonariuszów utrzymują, że akcjonariuszom służy prawo otrzymania 10 rs. od 100 rs., nim będzie można przystąpić do zmiany taryf. Twierdzą oni jakoby zarząd drogi dlatego właśnie nie wydzielał więcej niż 9 rubli dywidendy, albowiem chce uniknąć fatalnej liczby 10%. Rozumowanie takie jest wręcz mylne. Tekst akcyj pod tym względem nie nasuwa wątpliwości. Głosi on: Okazje niniejszej akcyj posiada prawo do stosunkowego udziału we własności aktywów towarzystwa i do podziału korzyści, zgodnie z ustawami, zatwierdzonemi przez Najjaśniejszego Cesarza i Króla w dniu 28 września 1857 roku i stosunkowo do uiszczonych wkładów. Nadto w roku 1879 przy sposobności nowej emisji akcyj, to-

Hugh Conway.
PRZYWRÓCONA DO ŻYCIA.
przekład
Wiktorji Rosickiej.
(Dalszy ciąg, patrz Nr. 281).
ROZDZIAŁ III.
Najwspanialszy widok.

Była to wiosna — piękna wiosna północnych Włoch. Od tygodnia przebywałem z przyjaciółm Kenyonem w Turynie; szczęśliwi, swobodni, całą pierś używaliśmy życia. Tydzień to aż zawiśle czasu do poznania Turynu; obejrzeliśmy już San Giovanni i kościoły, stary Palazzo Madama, spoglądający przez Piazza Castello na nasz hotel i niepozornie wyglądający Palazzo Reale; usmialiśmy się przy dziwacznych dekoracjach Palazzo Carignano i skrytykowaliśmy biedną wystawę obrazów. Słowem, poznaliśmy dokładnie Turyn i nie czuliśmy się już, jak z początku, marzymi atomami, stojąc na olbrzymich skwerach i wyciągając szyję, aby przyrzyć się potężnym, brązowym statkom Marochetti'ego. Widzieliśmy już to, co widzieć należało, a teraz rozkoszowaliśmy się wiosenną pogodą, biegając bez planu i umawiając się o następnie miejsce wycieczki. Przeszliśmy tak szeroką Via di Po, zaglądając do sklepów ukrytych pod jej arkadami, obszerną Piazza Vittorio Emanuele, most nad Po, wznoszący się na pięciu arkadach; zwracamy koło kościoła i wcho-

dziły w duży zacieniony pasaż wiodący do klasztoru kapucynów, przed którym rozciąga się szeroki taras, ulubione nasze miejsce wycieczki. Stąd możemy podziwiać cudowny krajobraz: rzeka płynie u stóp naszych, nad nią rozpościera się wielkie miasto, a daleko, daleko poza niem śnieżne Alpy z Monte-Roza i Grand Paradis, dominującami ponad swymi braćmi. Nie dziwnego, że widok ten przekładamy nad wnętrza kościołów i pałaców. I znów nawracamy, wstępujemy do naszego hotelu, a potem snadź przeznaczenie skłania nas do przejścia olbrzymiego skweru stojącego tuż na nim starego pałacu; idziemy na Via di Seminario i poraz dwudziesty zatrzymujemy się przed San Giovanni. Podnoszą głowę i patrzą na piękny fronton, gdy naraz Kenyon proponuje wejście do wnętrza. — Ale przecież zaprzysięgliśmy sobie — tłumacząc mu — iż wnętrza kościołów, pałaców i galerij obrazów nie zobaczą już naszego oblicza. — Co skłania najporządniejszego człowieka do złamania przysięgi? — Sądzę, że mnóstwo rzeczy. — Ale jedna najczęściej. Podczas gdy podziwiałeś te architektoniczne piękności, pozując na zwanoć, najwspanialszy widok, piękna kobieta, przeszła tuż koło ciebie. — Teraz rozumię i zwalniam cię z przysięgi. — Dziękuję. Ona weszła do kościoła i mnie ogarnia pobozność; wejść za nią. — Ale nasze cygara? — Rzuć je zbrakom. — Wiedząc, iż Kenyon bez ważnego powodu nie marnuje hawańskiego cygara, poszedłem za jego radą i po chwili wchodzi-

liśmy w chłodne mury San Giovanni. Zwykle gromadki podróżnych spacerowały, przglądając się pięknościami, które im wskazywano; gdzieś tam pobożni modlili się. Kenyon obiegł wzrokiem cały kościół, szukając „najwspanialszego widoku” i po chwili ujrzał go. — Chodź tutaj — szepnął — usiądźmy i udawajmy gorliwych katolików. Doskonale stąd widać jej profil. Usiadłem przy nim i ujrzałem o kilka kroków przed sobą kłęzącą starą kobietę pograżoną w modlitwę, a przy niej na krześle siedziała młoda dziewczyna lat dwudziestu kilku. Z rysów nie mogłem poznać, do jakiej narodowości należała; spuszczone rzęsy i brwi mówiły, że ożyła czarne, włosy były ciemno-kasztanowate, a cera biała, nadzwyczaj delikatna. Mimo to, gdybym ją spotkał samą, powiedziałbym, że jest Angielką. Ubrana gustownie, lecz skromnie, i z zachowaniem wnikoskawać było można, iż nie po raz pierwszy znajduje się w tem miejscu. Nie oglądając się na wszystkie strony, jak to czynią podróżni, siedziała bez ruchu, czekając dopóki towarzysza nie skończy modlitwy. Widać było, że nie przyszła tu z żadnym określonym celem, ani dla pomodlenia się, ani też dla obejrzenia kościoła; najprawdopodobniej dla dotrzymania towarzystwa starszej kobiecie. Służąca, czy opiekunka młodej dziewczyny, modliła się tymczasem gorliwie; z wyrazu twarzy i szybkiego ruchu ust widać było, że prosi niebios o coś, na czem jej wiele zależało i co jej bardzo ciężko musi na sercu. Młoda dziewczyna jednak nie udzieliła jej modlitwy, a nawet, zdawało się, że zapomina o obecności towarzyski. Bez ruchu, jak

statua, z oczami wciąż spuszczone, siedziała, pograżona w myślach niewesołych prawdopodobnie, pokazując nam tylko swój regularny profil. Bez wątpienia, że Kenyon nie przecenił jej. Spokój rozlany na pięknej tej twarzy, czynił ją dla mnie niezwykle podciągającą. Pragnąłem ujrzyć całą twarz, ale nie mogąc dokazać tego bez niedelikatności, czekałem aż obróci się ku nam. Stara włoszka tymczasem, uważając, iż uczyniła zadobę obowiązkom religijnym, powstała i zabierała się do wyjścia. Widząc to, uprzedziłem ją i stałem w drzwiach gdy obie kobiety zbliżyły się do wyjścia; mogłem doskonale przyrzyć się młodziej, gdy stała przez chwilę na progu, podczas gdy starsza machała palce w święconej wodzie. Bez wątpienia, że nieznaną była piękna, lecz coś dziwnego leżało w tej twarzy. Zrobiłem to spostrzeżenie, gdy na chwilę oczy jej spotkały się z moimi. Oczy były czarne, wielkie, lecz jakby półsenne, zapatrzone w dal, a zarazem przenikające człowieka do głębi. Oczy te dziwne wrażenie zrobiły na mnie, sam nie wiedziałem, przyjemne czy niemiłe. Młoda dziewczyna i towarzyszka zatrzymały się na chwilę dłużej w przedsiouku; wyprzedziłyśmy je i zatrzymaliśmy się na uboczu, chcąc widzieć dokąd pójdą. Przy wyjściu na schodach spotkał nas jakiś mężczyzna w średnim wieku, mężczyzna stał na schodach, widocznie oczekując na kogoś. Gdy nasze nieznanne wychodziły, zbliżył się do nich. Starsza powitała go okrzykiem zdziwienia, poczem pocałowała w rękę, młodsza wydawała się objętą. Mężczyzna zamienił słów parę ze

warzystwo starało się o zmianę swojej ustawy. W § 36 wspomniano o nowych akcjach, wydawanych ich posiadaczom w zamian akcji umorzonych, wylosowanych. Akcje takie dają prawo korzystania z przewyżki dywidendy ponad 5%. W § 37 formalnie oświadczone, że posiadacze rzeczonych akcji pozytywnych mają prawo do udziału w czystym dochodzie jedynie wtedy, gdy dywidenda przewyższa 5% czyli 3 ruble na akcję. Niepodobna wyobrazić sobie nie bardziej określonego. Najzupełniej nie pojmujemy, w jaki sposób dwa razy po 5% utworzyć mogą 10 rs., skoro jednorazowo 5% równa się 3 rublom. Zatem 10% rachować trzeba od 60 rs. wpłaconych przez akcjonariuszów. Prawo rządu do zniewolenia, aby zmieniono taryfy, nie ulega więc wątpliwości, skoro tylko dywidenda przewyższa 6 rs. na akcję.

— Podług nowej umowy, zawartej pomiędzy ministrem komunikacji i towarzystwem drogi terespolskiej w przedmiocie przedłużenia do dnia 1 stycznia 1891 roku administrowania odnogami brzesko-chelmąską i siedlecko-malkińską, zarząd drogi terespolskiej pobierać będzie z dochodów tychże odnog po 50 kop. od każdej wiorsty pielęgnowej. Gdyby na żądanie ministru liczba pociągów kursujących na liniach oznaczonych zmniejszona była do trzech par tygodniowo, w takim razie opłata na rzecz kolei terespolskiej, lub objęcia przez administrację rządową obu odnog, w każdym razie za uprzednim trziesięciodniowym wywołaniem.

— „Nowoje wremia“ donosi, że minister skarbu i komunikacji jednocześnie projektują, aby na drogach żelaznych były zniezione t. zw. bilety wolnej jazdy „służbowe“, wydawane nie tylko urzędnikom będącym w służbie rządowej ministerium komunikacji, lecz i urzędnikom dróg żelaznych; natomiast mają być asygnowane pieniądze na kupienie biletu i na dyety.

— Od dnia 25-go października, piszą „Nowoje wremia“, z Najwyższego rozkazu zniesiono, jak wiadomo, główną inspekcję kolejową przy ministerium komunikacji, a w jej miejsce utworzono centralną inspekcję bezpośrednio przy ministerium komunikacji nie podlegającą departamentowi kolejowemu, jak to było dotychczas. Urząd głównego inspektora zniesiono, obecnie zaś funkcjonować będzie 4-ch starszych inspektorów, na których już zamianowano pp. inżyniera pułkownika von Wendricha i r. st. inżyniera komunikacji Wapachowa, Graczewa i Padalski. Przy każdym z wspomnianych inspektorów pracować będzie urzędnik ministerium.

— Oprócz tunelu przez kanał La Manch projektowany jest tunel przez kanał półstary, poczem odeszli kilka kroków, on zaczął coś przekładać poważnie bardzo, spoglądając wciąż w kierunku młodej dziewczyny.

— Mogłiśmy ją teraz dokładnie obejrzeć, zarówno twarz jak i figurę.

— Jest piękna — szepnęłam raczej do siebie niż do przyjaciela.

— Tak, ale nie tak piękna, jak myślałam. Czegoś brak tej twarzy. Wyrazu czy ożywienia?

— Ja nie widzę żadnego braku — zawołałam tak entuzjastycznie, że Kenyan rozemniał się głośno.

— Czy Angliki we własnym kraju stoją tak w miejscach publicznych, aby podziwiać swoje kobiety, czy też jest to zwyczaj przyjęty odnośnie do wiosek?

— Aroganckie to pytanie wypowiedział ktoś tuż koło nas. Obrócił się, przed nami stał człowiek w wieku lat trzydziestu o rysach regularnych, ale niestety w wyrazie twarzy. Wzkie, zacziorniałe usta kryły się pod gęstym wąsem, a czarne oczy zdolne były cisnąć iskry gniewu. W tej chwili jednak przebiegła się w nich wyniosła arogancja, szczególnie objaw, zważywszy, że cudzoziemiec przemawiał do Anglika. Za nieznośny był cudzoziemiec, wątpić nie było można mimo to, iż mówił czystą angielszczyzną.

— Gwałtowna odpowiedź spoczywała mi już na ustach, ale Kenyan, który potrafił zawsze właściwie się znaleźć, uprzedził mnie. Zdjął kapelusz i złożył tak wytworny ukłon, że trudno było odgadnąć, gdzie kończy się przeproszenie, a zaczyna szyderstwo.

— Signor — odezwał się przytem — Anglik podróżuje po naszym tym kraju, aby oglądać i podziwiać wszystko, co jest pięknem w naturze i sztuce. Jeżeli nasz podziw obraża pana, prosimy o przebaczenie.

— Włoch obruszył się, nie wiedząc czy Kenyan żartuje, czy też mówi na serio.

— Jeżeli nie postąpiłbyś, zechciałby signor wytłumaczyć nas przed signorą, szanowną małżonką, lub może córką?

— Ani jedno, ani drugie — szorstko odpowiedział Włoch.

noocy, który połączyłby Szkocję z Irlandją. Z tym ostatnim projektem wystąpił się Edward Watkin.

Handel.
— Warszawski sąd handlowy w czasach ostatnich uznawszy kupców upadłych: Ludwika Bekkera, właściciela firmy „K. S. Bekker“ oraz Stanisława i Władysława braci Cybulskich właścicieli firmy „K. Cybulski“ — za usprawiedliwionych co do zawieszenia wypłat, zatwierdził układy, czyli konkordaty, zawarte przez nich z wierzycielami.

Pieniądza.
— Nowosi¹⁴ dowiadują się, że ruski bank handlowy i komisowy otrzymał od ministra skarbu pozwolenie na otwarcie oddziału swego w Noworossyjsku.

Przemysł.
— W piątek na posiedzeniu sekcji rzemieślniczej oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu, przewodniczący p. Makowiecki przedstawił projekt zarządu sekcji utworzenia w Warszawie towarzystwa popierania pracy rzemieślniczej, na wzór istniejącego w Moskwie. Towarzystwo w Moskwie ma program bardzo szeroki: zakłada warsztaty wzorowe dla nauki rzemiosła, sklepy z wyrobami członków rzemieślników, agencję handlową w kraju i za granicą, wystawy prób wyrobów i materiałów surowych, biura udzielania pracy rzemieślnikom, rozłącza opiekę nad rzemieślnikami chorymi, kalekami i starcami, urządza odczyty w zakresie rzemiosła, wieczorki literacko-artystyczne i utrzymuje rezerwy. Członkowie tego towarzystwa dzielą się na cztery kategorie: 1) członkowie honorowi, którym mogą być ludzie niezawisli z rzemiosłami nie związanymi i opłacający jednorazowo 100 rubli; 2) członkowie rzeczywisti, do których zaliczeni być mogą tylko rzemieślnicy najmniej od trzech lat pracujący w swoim fachu i posiadający własne warsztaty; ci płacą jednorazowo rs. 5 i wnoszą składkę roczną rs. 15; 3) członkowie-współpracownicy rekrutujący się z pośród zarządzających warsztatami; 4) członkowie-protektorzy, którym są zwykłe właściciele fabryk i przedstawiciele wielkiego przemysłu. Ustawa towarzystwa w Moskwie zatwierdzona była 20 maja 1888 roku, a już dzisiaj towarzystwo to liczy znaczny zastęp członków i rozwija się bardzo pomyślnie. Obecni na posiedzeniu piątkowym przedstawiciele rzemiosła jednomyślnie postanowili starać się, za pomocą towarzystwa popierania przemysłu i handlu, o uzyskanie pozwolenia na założenie podobnego stowarzyszenia w Warszawie. Do opracowania projektu ustawy powołano komisję, w której skład weszli pp. Juszczyk, Fajst, Otwinowski, Michalski i Bieńkowski jako członkowie i pp. Hiszpański i Seidler jako zastępcy. Na tem posiedzeniu przewodniczący odczytał wniosek p. Edmunda Diehla, inżyniera, w kwestyi ustalenia i uzupełnienia nazw pol-

skich dla narzędzi i przyrządów rzemieślniczych. Sprawę tę powierzono zarządowi sekcji, który ma program pracy obmyśleć i jaknajprędzej w wykonanie wprowadzić.

— Istniejące w Warszawie towarzystwo przemysłowe (dawniej Hantke) zakłada w Krzywym Rogu fabrykę wózków i drutu, celem skuteczniejszego współzawodnictwa z fabrykami Cesarstwa.

— „Kurier warszawski“ donosi że jedna z większych firm w dziale farb (?) zamierza zlikwidować swe interesy z dniem 1 stycznia. — W tych dniach jeden z właścicieli składów aptecznych nabył fabrykę kwasu dyjutylicznego w Winicy pod Warszawą. Nowonabywca pozostawia w rękę poprzedniego właściciela zarząd fabryki, która wkrótce zacznie wyrabiać zwyczajny kwas siarczynowy oraz inne przetwory chemiczne.

— Czytamy w „Kur. warsz.“: Władze niższe otrzymały rozkaz, by niezwłocznie przystąpiły do zebrania informacji o zakładach fabryczno-przemysłowych, o wydajności ich, obrotach pieniężnych i t. p. za przeciąg 1889 roku i na podstawie danych tych wypracowały sprawozdanie roczne tych zakładów. Sprawozdanie to ma być doręczone władzy wyższej nie później jak 26-go stycznia r. p. Zwrócono uwagę, aby przy zestawieniu danych statystycznych, o ile można, cyfry były ściśle i obejmowały wszystkie gałęzie przemysłu. Odpowiednie blankiety rozesłano władzom policyjnym.

— W „Gazecie warszawskiej“ jeden z obywateli ziemskich skarży się na nadwyżkę popełnianą w cukrowniach przy odbiorze buraków.

— Odbył w Moskwie zjazd górników południowych, jak donosi „Noworos. telegraf.“ postanowił przedstawić rządowi następujące wnioski: 1) o zmniejszeniu taryfy dla materiałów leśnych i drzewa, takowych dotychczas jako materiał budowlany; 2) o zbudowaniu dojazdowej linii kolejowej (35 wiorst) do zakładów metalurgicznych w Krzywym Rogu; 3) o udzielaniu pożyczek do wysokości 50% od wartości towaru na stacyi wysyłającej 60—75%, na stacyi odbiorczej; 4) o podwyższeniu cła od soli za graniczej odpowiednio do kursu rubla. Prócz tego zjazd wyraził potrzebę utworzenia kas oszczędności przy stacyach pocztowych w regionie węgla kamiennego na południu.

— W Petersburgu bawi obecnie pełnomocnik zagranicznych firm handlowych, który ma zależyć towarzystwu udziałowe w celu eksploataowania w guberni onieckiej rudy żelaznej i miedzianej. Towarzystwo ma pobudować blisko Pietroza, wódzka zakłady, w których wyrabiać będzie żelazo wszelkiego rodzaju i miedź. Kapitał zakładowy towarzystwa wynosić będzie pięć milionów rubli. Jeśli starania pełnomocnika kapitalistów zagranicznych uwieczniono będą pomyślnym skutkiem, ba-

dowa zakładów rozpocznie się w leciu 1890 roku.

Telefony.
— Niezależnie od postanowień głównego zarządu poczty i telegrafów co do zaprowadzenia komunikacji telefonicznej pomiędzy Moskwą i Petersburgiem, jak donosi „Kurier codzienny“, podniesiono projekt urządzenia takiejże komunikacji pomiędzy Petersburgiem a Warszawą. Koszt robót powyższych, obliczony na rs. 80,000, ma być pokryty z budżetu na rok przyszły.

— Pomógłby Warszawą a Jezziorną odległą od miasta o wiorst 20, zaprowadzoną będzie komunikacja telefoniczna na koszt właścicieli Jezziorny pp. Natansohnów. Koncesya jest już uzyskana. Na mocy tejże pp. N. opłacają rocznie, jak za telefon warszawski, po rs. 150 rocznie, a po latach 15-tu linia przechodzi na własność rządu.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) Egzamin kandydatów do klasy wstępnej gimnazjum żeńskiego rozpoczyna się we czwartek dnia 19 b. m. Kandydatki chcące przystąpić do egzaminu, winny się zgłosić do gimnazjum z potrzebnymi piśmieniemi i dokumentami do godziny 12-jej w południe.

(—) Z towarzystwa kredytowego. W dniu dzisiejszym odbędzie się losowanie listów zastawnych towarzystwa kredytowego m. Łodzi seryi I, II, III i IV, na ogólną sumę 95,600 rubli.

(—) Wydział hipoteczny w Łasku ogłasza, że na dzień 22 marca 1890 r. naznaczono ostateczny termin do uregulowania spadku po zmarłym Alfonsie Betcherze, współwierzycielu rs. 455 kop. 47/3, zhypotekowanych na nieruchomości w m. Pabianicach pod № 249.

(—) Izba skarbową piotrkowska ogłasza, że z rozporządzenia zarządzającego bankiem państwa, z dniem 13-grudnia r. b. otworzono przy kasach powiatowych w Łasku, Będzinie, Noworodmie, Rawie i Częstochowie kasy oszczędnościowe. Wkłady do tych kas przyjmowane będą na 4% trzy razy tygodniowo, w ilości od kop. 25 do rs. 50. Najwyższa suma, jaka może się znajdować w kasie, nie powinna przewyższać rs. 1,000 od osoby. Kasa w Łasku rozpoczęła już czynności; wkłady są przyjmowane w niedziele po nabożeństwie, tudzież we wtorki i środy wieczorem.

(—) Z teatru. Wznowiona szyllerowska „Intryga i Miłość“ zgrupowała sporo widzów w sobotę do teatru Victoria. Wykonanie wykazywało ów szacunek dla sztuki, jakim się, z małym wyjątkiem, personel naszego teatru odznacza. Nie wszystkie, co prawda, podjęli zadanie wedle sił swoich. Tragiczna postać Ludwika bladego niezmiernie i nieudolnie starała się wcielić w grę swoją panna Junoszanka. Pp. Chmieliński,

starałem się dłużej zwaćcać swojego uczucia. Wrażenie, jakiego doznałem, spostrzegłszy ją, odkryło mi prawdę; kochałem, całą duszą kochałem! Widziałem ją dwa razy tylko w życiu! — lecz to wystarczało mi do powzięcia przekonania, że jeżeli kiedykolwiek potoczę swe życie z życiem drugiej istoty, to będzie nią jedynie ta kobieta, nieznana mi nawet z nazwiska. Postanowiłem śledzić ją; w należytej odległości siedział ułica, nie zwracając niczyjej uwagi. Po godzinnej wędrówce po sklepach obie kobiety zawróciły na Regent-Street i weszły ostatecznie do jednego z domów. Zaznaczyłem go sobie i przechodząc koło niego po chwili dostrzegłem w oknie inoże piękne dziewczę wkładające kwiaty do wazonu. Tu więc było jej mieszkanie.

Tak, to było przeznaczenie! Byłem zakochany i jedynie niechciałem kierować się rozumem. Dowiem się więc, kim jest ta nieznaną, poznam się z nią i będę miał prawo spoglądać w ta szczególne, ale tak piękne oczy. Muszę z nią porozmawiać. Zasnaliśmy się nad niedorzecznością zakochania się w kobiecie, której głosu nie słyszałem nigdy, której mowy rodzinnej nie znałem wcale. Ale ostatecznie miłość pełną jest niedorzeczności, a gdy raz ster uchwyli w swe dłonie, dziwnie wiedzie nas drogami.

Powziąłem śmiały plan: zastukałem do drzwi i spytałem otwierającej służki, czy jest mieszkanie do odnajęcia. Odpowiedź brzmiała twierdząco, wszedłem więc obejrzeć pokój. Ach, gdyby one były nie wiem jak ponure, brudne, źle urządzone a kosztowały bajecznie sanny, byłby je także wynajął. Tymczasem znalazłem jasną, z komfortem urządzone apartamenty za bardzo niską cenę. Odrzucałem się na wszystko, a tłumacząc się tem, że dopiero co powróciłem do Londynu, chciałem tu natychmiast zająć mieszkanie.

— Ale — dodałem jeszcze, wychodząc, aby sprawdzić rzeczy — zapomniałem zapytać, czy jest tu więcej mieszkańców, może dzieci?

— A więc znajomą — kłaniając się, odpowiedział Kenyan — powinnować signorowi takiej znajomości, jak również doskonałego władania angielskim językiem.

— Mieszkałem kilka lat w Anglii — brzmiała krótko odpowiedź.

— Kilka lat! Byłbym odradził domyślić się, gdyby nie to, że signor bawiąc tak długo, nie przyswoił sobie jednej właściwości Anglików, o wiele ważniejszej niż język i akcent.

Kenyan zamilkł, najniewinniej spoglądając na włocha.

— Możeż zapytań, jaka to właściwość? — Ze każdy siebie pilnuje — ostro odpowiedział Kenyan, odwracając się tyłem do nieznanego.

Twarz Włocha zapalała wściekłością. Nie spuszczałem go z oka, sądząc, że rzuci się na przeciwnika, ale po chwili rozmyślił się, zawrócił z pogardliwą miną i na tem skończyło się zajście.

Stara kobieta podczas tej rozmowy powróciła do swej towarzyszyki i obie oddały się, a nasz włoch po swej przegranej podszedł do starszego mężczyzny, który poprzednio rozmawiał ze słającą piękną nieznaną, wziął go pod ramię i obaj poszli w przeciwnym kierunku.

Wkrótce straciłmiś ich z oczu.

Kenyan zaproponował, abyśmy poszli za pierwszą parą, a ja, chociaż miałem wielką ochotę, wzdryłem się powrócić do tego tematu. Postanowiłem sobie tylko nazajutrz przyjechać do San Giovanni.

Lecz nie ujrzeliśmy jej już więcej. Chodziłem i chodziłem do kościoła, ale zawsze napróżno. Spokaliśmy kilkakrotnie na ulicy impertynenckiego Włocha, ale pięknego dziewczęcia o bladej twarzy i dużych czarnych oczach nie dostrzegaliśmy nigdzie.

Popelnij niedorzeczność, mówią, że zakochałem się w kobiecie, którą zaledwie raz jeden przez parę minut widziałem, z którą ani słowa nie zamieniłem, której nie znałem zupełnie; muszę jednak wyznać, iż żadna kobieta nie wzbudziła we mnie większego zajęcia. Spotykałem dużo pięknych kobiet w życiu, chyba więc nie sama jej piękność wywarła taki urok na mnie. Zwió-

czyłem wyjazd z Turynu, licząc, że może spotkam ją jeszcze; dopiero gdy ciepłowość Kenyana była wyczerpaną i oświadczył, że pozostawił mnie samego, zgodziłem się ruszyć w dalszą drogę. Pojechaliśmy do Genui, Florencji, Rzymu i Neapolu, stamtąd do Sycylii i w Palermo, podług dawniej ułożonego planu, wsiadliśmy na jacht jednego z naszych przyjaciół i na nim odbyliśmy dalszą podróż, zatrzymując się w wielu miejscach, tak, że w końcu lata dopiero wróciłmiś do Anglii.

Bez razy od wyjazdu z Turynu myślałem o pięknej dziewczynie, widzianej w San Giovanni? Myślałem tak często, iż sam śniałem się z tego szaleństwa. Dotychczas żadna kobieta nie zajmowała tak długo mej myśli. Dziwny czar spływał na mnie z jej twarzy. Pamiętałem każdy rys; gdybym był artystą, namalowałbym z pamięci jej portret. Śmieję się, ile tylko chcę, ale jest to prawda, że wspomnienie tej pięknej twarzy zamiast zacięrać się, powoli wzrastało i potęgowało z dniami każdym. Robłem sobie wyrzuty, iż opuściłem Turyn; powinienem był miesiące całe czekać. Zdawało mi się, że spuszczyły to miejsce, straciłem szczęście, które raz tylko w życiu znajduje każdy człowiek.

Wróciłmiś do Londynu. Kenyan pojechał na cietrzewia do Szkocji, a ja pozostałem dni parę w mieście, nie wiedząc jeszcze, dokąd się udam na jesień.

Pierwszego zaraz dnia poszedłem w celu załatwienia jakiegoś interesu na Regent-Street. Szedłem zwolna, myśląc o dawno powziętym zamiarze powrotu do Turynu. Przed oczyma duszy stało mi ciągle mroczne dziewczę, widziane w San Giovanni przed trzema miesiącami. — Gdy naraż urządziłm ją tu, w Londynie. Sza naprzeciwko mnie ze swoją towarzyszką! Był to przypadek, czy przeznaczenie? Starsza kobieta zmieniła się trochę w stroju angielskiej służącej, lecz dziewczę było to samo: piękne, ach! piękniejsze jeszcze niż dawniej! Obie kobiety minęły mnie; instynktownie obróciłem się i śledziłem je wrokiem.

Tak, to było przeznaczenie. O, gdy odnalazłem ją raz, nie straciłm już z oka. Nie

Winkler, Staszkowski, Grabński i p. Otręmbowa sumiennie z ról się wywiązywali. Na szczególne wyróżnienie zasługują p. Kopczewski (Ferdynand), który odtworzył swą rolę z niezwykłą siłą dramatyczną, uczuciową i prawdziwą, rzec można, natchnieniem. Proces psychologiczny, rozgrywający się w duszy Ferdynanda, miał w p. Kopczewskim wybornego tłómacza, który poruszał słuchaczy do głębi. W p. K., sądząc po roli Ferdynanda i paru innych (jak np. obrazku dram. „Robotnicy”), kryją się zasoby rzetelnego wyższego dramatycznego uzdolnienia, o jakie, sądząc tylko z ról, jakie najczęściej obejmuje, trudno byłoby go podejrzewać.

(—) **Jarmark.** Dziś odbędzie się w Łodzi szósty jarmark, ostatni w tym roku.

(—) **Na sprzedaż marek,** weksli i papieru stemplowego otrzymał pozwolenie mieszkaniec m. Łodzi, Benjamin Lipszyc.

(—) **Podchlmielony.** Robotnik W. powracając do domu pijany w niedzielę wieczorem, upadł na ulicy i zasnął. Skosińskiego prawie od zimna podjęto nad ranem i dzięki lekarskiej pomocy przyprowadzono do przytomności.

(—) **Rozhukany wół.** Wczoraj rano przyprowadzono na plac targowy wół, wyrwał się z rąk przewodnika i wpadł w gromadę targujących go rzeźników; jednego z nich przewrócił i rozerwał mu rogami futro na plecach. Rozhukanego wołu zdolano ujarzmić i dzięki temu żadnego poważniejszego wypadku nie było.

(—) **Wypadek.** W minioną niedzielę panna K. przewróciła się na trotuarze przy ulicy Średniej i zwichnęła nogę.

(—) **Kradzieża.** W niedzielę w kościele św. Krzyża, karana już za kradzież niejaką M. S. wyciągnięta z kieszeni p. Heleny Szejder portmonek z pieniędzmi, lecz spostrzeżono złodziejkę i aresztowano.

Z mieszkania p. Gustawy Kembluńskiej, zamieszkałej w domu pod Nr. 270, niewiadomego nazwiska złodziej skradał 4 srebrne iletarze wartości rs. 100.

Kilku rzemieślników dobił się do mieszkania Szymona Abramskiego w domu pod Nr. 778; w chwili kiedy oderwali zamek spostrzeżono ich i odstraszono.

Z mieszkania p. M., zamieszkałego w domu p. Birencewica przy ulicy Zielonej, niewiadomi złodzieje skradał garderoby na sumę rs. 180.

(—) **Znaleziona** w sobotę dnia 14 b. m. o godzinie 8 rano na ulicy Przejazd sztuka towaru wełnianego, odebrać można za udowodnieniem o komisarza policyi II okręgu p. Kapitana Zasodemeskiego.

Wanienkę oraz kotowrotek, znalezione w niedzielę rano na ulicy Długiej, prawy właściciel odebrać może u p. Jana Kaszyńskiego, zamieszkałego w domu Matejki № 814 przy ulicy Ś-go Andrzeja.

KRONIKA.

Warszawa.

— W sprawie przeniesienia szpitala Dzieciątka Jezus na terytorium folwarku sto-krzyńskiego odbędzie się wkrótce specjalne narady, poczem referat przedstawiony będzie ministeryum do zatwierdzenia.

— „Kuryer codzienny” donosi w sprawie niedoborów szpitalnych w Warszawie, że ministeryum spraw wewnętrznych zamierza wyasygnować jednorazowy zasiłek na pokrycie długów, z zastrzeżeniem, iżby w przyszłości instytucje szpitalne zapewniły sobie własne istnienie, bez żądania dopłat, które wydawane będą tylko w określonej przez ministeryum normie.

— Podniesiono znów w Warszawie projekt pomieszczenia instytutu weterynaryjnego w innym gmachu, gdyż obecny jest zaszczupły. Proponowany jest gmach b. szkoły junkierskiej przy ul. Senatorskiej.

— Od Nowego Roku mają być zamknięte w Warszawie jeszcze dwa lombardy prywatne, z powodu braku obrotów.

— 10 nowych kantorów stręczących służących przybędzie w Warszawie. Za pozwoleniem władzy kantory te mieścić się będą na głównych ulicach miasta.

— Dr. Bujwid świeżo dokonał sposobem próby szczepienia wściekliczyn na wóbach w jednym z majątków pod Grodzikiem. Doświadczenie udało się.

Petersburg.

— „Grażdanin” donosi według danych ministeryum skarbu, że w ciągu r. z. wywieziono z Rosji za granicę 42,534 koni, z krózych 32,223 do Niemiec, 3,804 do Austrii i 2,203 do Rumunii. Do Niemiec i Austrii wysłano najlepsze konie do skompletowania kawalerii w tych państwach.

— Policja petersburska odkryła świeżo, jak donoszą „Nowosti”, fałszerzy monety 20 kopiejkowej i aresztowała ich wraz z przyrzadkami do fałszowania.

Z San-Remo donoszą o niebezpiecznej chorobie hr. Tomasza Zamoyskiego, ordynata. Wielu członków rodziny pospieszyło do łóża chorego.

ROZMAITOSCI.

× **Emil Zola** sprzedał prawo zamieszczenia w przekładzie ostatniej swej powieści „La bête humaine” włoskim dziennikowi „Tribuna”. Dziennik ów zapowiadając tę nowość podaje następujący wstęp: 1) Zola przeprowadził się z ulicy Ballu na rue de Bruxelles, gdzie wynajął wygodniejsze i obszerniejsze niż dawniej apartamenty. Zmiana tę zawdzięcza honorarium otrzymanemu za ostatnią swoją powieść. 2) Zola jest pochodzenia włoskiego, ojciec jego bowiem Franciszek — urodził się na ziemi włoskiej z rodziców rodowitych wóchów. W r. 1836 p. Franciszek osiadł w Marsylii, gdzie się zajmował rozmaitemi pracami inżynierskimi i gdzie urodził mu się syn jedynek Emil. 3) Dowiadujemy się, iż E. Zola świetnie się miewa i doskonale wygląda; zeschupiał znacznie, a to dzięki systematycznemu wstrzymywaniu się od wszelkich napojów. Kto ma ochotę niech spróbuje na sobie tego nowego systemu postępowania się zbytniej tuszy. E. Zola dobrze na nim wychodził...

× **Professor Volkman** odezwał się niedys do kolegi o transfuzji krwi baraniej ludzimi, którzy skutkiem choroby dużo własnej utracili, w te słowa: „Do tej operacji potrzeba trzech baranów: jednego, który krwi dostarcza, drugiego który robi transfuzję, i trzeciego który pozwala się w ten sposób leczyć...”

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

— Zgromadzeni w Manchesterze przedstawiciele wszystkich grup liberalnych angielskich, jak donoszą z Londynu do gazety „Matin” pod d. 4 grudnia, żądają zaprowadzenia w Anglii głosowania powszechnego, skrócenia peryodu prawodawczego parlamentu brytańskiego z lat siedmiu na lat trzy, wyznaczenia pensji dla deputowanych, zniesienia cel pobieranych od najniezbędniejszych artykułów spożywczych, zniesienia kościoła państwowego w Szkocji i w Wali, zabrania na korzyść skarbu majątków kościelnych jako zasiłku na cele oświaty ludowej, równomiernego rozkładu podatków pomiędzy wszystkimi warstwami ludności i obrony dzierżawców od samowoli właścicieli ziemskich. Co się zaś tyczy robotników, to program grup liberalnych żąda polepszenia ich bytu za pomocą urzędzenia dla nich mieszkań i ogrodów i zaprowadzenia surowych prawideł fabrycznych. (*Pravit. Wiestnik*).

— Z Belgradu piszą do „Neue freie Presse” pod datą 7 grudnia, że na rozpatrzenie skłuczony wniesiono nowe prawo organizacji armii serbskiej. Na zasadzie projektowanych przez rząd nowych ustaw wojennych armia serbska będzie się składała w przyszłości z wojsk regularnych i milicyi narodowej. Armia regularna składać się będzie ze stałych kadrów i rezerwy, a milicya narodowa z popisowych dwu pułków. Każdy serb obowiązany będzie przesiłużyć od 21 do 30 roku życia w armii regularnej, a od 30 do 50 w milicyi. Żołnierze konni obowiązani będą mieć własne konie, skutkiem czego do wojsk kawalerskich werbować będą tylko zamożnych obywateli. (*Pravit. Wiestnik*).

Do gazety „Independence Belge” telegrafują z Waszyngtona pod datą 3 grudnia: „W orędziu prezydenta, którem otwarta była sesja kongresu, powiedziano, że w ubiegłym roku niewiele kwestyj pozostawiono do rozstrzygnięcia. Orędzie zawiadamia prócz tego o wniesieniu projektu do prawa, mającego rozszerzyć zastosowanie istniejącego pomiędzy Anglią i Stanami traktatu o wydawaniu przestępców i zapewnia, że stosunki z Niemcami są bardzo przyjacielskie. Kwestya poddaństwa rozstrzygnięta jest w sposób dla obu stron dogodny, co się zaś tyczy kanału Nicaragua, to orędzie powiada, że rząd gotów jest usunąć przeszkody, które nie pozwalają do końca. Dalej orędzie wyraża głębokie swe współczucie dla konferencji brukselskiej i oświadcza, że stosunki przyjacielskie z Brazylią były przetrwane wskutek wybuchłej tam rewolucji, lecz posłowi Stanów Zjednoczonych w Rio-Janeiro postano instrukcje, rozkazujące uznać Rzeczpospolitą, jak tylko większość ludności kraju zgodzi się na republikańską formę rządu. Wobec tego że dochody państwa przewyższyły normę w przeszłym roku o 50 milionów, prezydent Harrison proponuje zmniejszenie niektórych podatków i rewizję taryf celnych, bez uszczerbku jednakże dla przemysłu ojczyzno. Następnie orędzie krytykuje wypuszczenie w obieg monety srebrnej w zbyt wielkiej ilości i obiecuje przedsięwzięć środki w celu zatamowania emigracji cudzoziemców socjalistów do Stanów Zjednoczonych. (*Pravit. Wiestnik*).

— Z powodu zasłanej w tych dniach zmiany redaktora gazety „Budapester Tageblatt” hr. Apponyi, przywódca opozycji umiarkowanej, zamieścił w tej gazecie list otwarty, w którym oświadcza, że gazeta i w przyszłości będzie organem jego partji. Opozycja umiarkowana zamierza nietyl-

ko kontynuować, lecz nawet wytyczać walkę swą przeciwko rządowi teraźniejszemu i jego systemowi; ona uważa rząd teraźniejszy za szkodliwy dla kraju. W tym liście ciekawcy jest szczegół następujący: hr. Apponyi powiada, że dla łatwiejszego rozpoznania swych idei, partya jego potrzebuje organu niemieckiego, dlatego że teraźniejsze pokolenie obywateli węgierskich nie zna na tyle języka węgierskiego aby mogło czerpać wiadomości polityczne z gazet węgierskich. Prócz tego stroniłoby chęć, ażeby i zagranica wiedziała o jego działalności. (*Warszawskiej Dniowic*).

TELEGRAMY.

Petersburg, 14 grudnia. (Ag. półn.). Dozwala się wysłać pocztą niezapłacone frankowane i zupełnie niefrankowane zwyczajnie zamknięte korespondency, z wyjątkiem adresowanych do władz rządowych. Od odbiorcy pobierana będzie podwójna opłata, przyczem odbiorcy mają prawo listów takich nie przyjmować. Pogłoska gazet, jakoby w grudniu rozstrzygana miała być w radzie państwa kwestya oddania szkół ludowych pod zarząd duchowny — uległa urzędowemu zaprzeczeniu.

Petersburg, 14 grudnia. (Ag. półn.). „Now. Wremia” donosi, że do rady państwa wniesiony ma być projekt urzędzenia gubernialnych więziennych oddziałów, które będą utworzone przez rządach gubernialnych, lecz od nich niezależne. Ta tylko pod przewodnictwem gubernatora lub wicegubernatora zawiadywać będą wszystkimi sprawami dotyczącymi więzi i przesyłki aresztowanych. Skład wydziału takiego stanowić mają inspektor więzień, jego pomocnik i kancelarya.

Berlin, 13 grudnia. (Ag. półn.). Na wczorajszym wykładzie w klinice, prof. Leiden dotknął kwestyi influenzy i oznajmił, że więcej, niż trzecia część ludności Berlina na nią cierpi. W ostatnim numerze „Klinische Wochenschrift” oświadcza redakcyja, że nie można zaprzeczać pojawienia się zarazy w Berlinie, lecz wymiarów, jakich dosięgła, trudno nateraż oznaczyć.

Londyn, 14 grudnia. (Ag. półn.). Do „Timesa” telegrafują z Zanzibaru: Major portugalskiej armii Serpa Pinto wypowiedział wojnę makolonsom i w licznych następnych potyczkach setki trupów kładł strzałami dział Hatlinga. W jednej z potyczek zabrał krajowcom dwa sztandary angielskie, które wręczył im miał niedawno konsul angielski. Serpa Pinto wyraźnie oznajmił zamiar zaojowania dla Portugalii całego kraju aż do Nyassy.

Saarbrücken, 15 grudnia. (Ag. p.). Ministeryum robót publicznych zawiadomilo inspekye górnicze, że robotnicy uwolnieni z kopalń rządowych za nieposłuszeństwo, przyjęci będą ponownie do robót w nadziei, że na przyszłość prowadzenie się ich będzie bez zarzutu.

Petersburg, 15 grudnia. (Ag. p.). „Now. Wrem.” donosi o pogłosce, że odeski generał-gubernator general Roop ma być mianowany general-gubernatorem fińlandzkim.

Petersburg, 15 grudnia. (Ag. półn.). Ogłoszono nowe przepisy o totalizatorach, obowiązujące mające od 1 stycznia 1890 r.

Soňa 15 grudnia. (Ag. p.). Ujawnione układy o oddaniu Austrii Widdny, jako punktu najdogodniejszego na zbiorowe stanowisko dla floty antryackiej podczas wojny, wywołały w armii oburzenie. Rządcy Bułgarii podpisali z pełnomocnikiem jednego ze styryjskich zakładów ugodę o dostawę 60,000 ośmiolitrowego kalibru karabinów systemu Mannlichera.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 14-go grudnia. Weksle krót. term. na: Berlin (8 d.) 46.35 zgd., 46.12 1/2, 15, 17 1/2, 20, 22 1/2, kup.; Londyn kr. ter. (3 m.) 9.83 zgd.; Paryż (10 d.) 37.45 zgd.; Wiedeń (8 d.) 80.30 zgd.; 4%, listy likw. Król. Polsk. d. 88.25 zgd., mate 87.40 zgd.; 5%, pół. w. w. 88.25 zgd.; 4%, pół. w. w. 88.25 zgd.; 5%, listy zast. ziemski I ser. 98.00 zgd., 95.70 80 kup.; III lit. B 95.00 zgd., V ser. 94.75 zgd., 94.40, 50, 60, kup.; 5% listy zast. m. Warszawy I 98.50 zgd., II 95.00 zgd.; III 94.30 zgd., IV 93.75 zgd., V 93.60 zgd.; Dyskonto: Berlin 5%, Londyn 5%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potrąc. 5%: listy zastawne ziemskie 226.9, warsz. I i II 96.3, Łódź 56.7, listy likwid. 13.7, pożyczka premiiowa i 1892, II 120.1.

Petersburg, 14 grudnia. Weksle na Londyn 93.10, II pożyczka w. w. 99 1/2, III pożyczka w. w. 146 1/2, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 251.50, petersburskiego banku dyskontowego 680.00, banku międzynarodowego 543.00, warszawskiego banku dyskontowego —

Berlin, 14-go grudnia. Banknoty ruskie zaraz 217.85, na dostawę 216.50, weksle na Warszawę 216.90, na Petersburg kr. 218.05, na Petersburg d. 213.00, na Londyn krót. 20.3 1/2, na Londyn d. 20.17 1/2, na Wiedeń 173.25, kupony celne 324.70, 5% listy zastawne 63.20, 4% listy likwidacyjne 99.10, pożyczka ruska 4%, z 1880 r. 93.10, 4%, z 1887 r. 93.20, 6% renta z. 113.50, 5%, r. at. z 1854 r. 102.25, pożyczka w. w. 66.90, III emisji 94.25, 6% listy zastawne ruskie —, 5% pożyczka premiiowa z 1864 roku 171.40, takż z 1866

r. 152.00, akcye drogi tel. warszawsko-wiedeńskiej 190.30, akcye kredytowe antryackie 171.80, akcya warszawskiego banku handlowego —, dyskonto w. w. 77.25, dyskonto niemieckiego banku państwa 5%, prywatne 5 1/2, —

Londyn, 14 grudnia. Pożyczka ruska z 1880 roku II em. 93.50, 2 1/2%, Konsola angielska 97 1/2, —

Warszawa, 13 grudnia. Targ na plan Witkowskiego. Pasażnica sm. ord., —, pstra i dobra 570—585, biata 600—615, wyborowa — 645, żyto wyborowe —, urodnie — 500, wadliwe —, jęczmień 2 i 4-o rzgd. —, owies 280—315, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, rzepak rapa zim. —, —, groch polny —, cukrowy —, fasola —, —, za korzce, kasza jaglana —, olej rzepakowy —, —, —, —, —, za pad.

Dowieszono przeseny 100, żyta 30, jęczmienia —, owsa 200, grochu polnego — kory.

Warszawa, 13 grudnia. Okowita 78%, z akcyzą po k. 9 1/2, Stosunek garaca do wiadra 100—307 1/2, Hurt. akad. za wiadro kop. 823—828, za garn. 288—289, Szynki za wiadro kop. 835—838, za garnie 272—273 kop. (z dod. na wysz 2 1/2).

Berlin, 14 grudnia. Pasażnica 184—202 na grud. —, na maj ca. 201.25, żyto 177—179, na grud. 176.50, na maj ca. 177.50.

Liverpool, 13-go grudnia. Bawelna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spalaczy i wywóz 1,000 bel. Spokojnie. Middling amerykańska: na grud. 5 1/2, nabywey, na grud. at. 5 1/2, nabywey, na stycz. listy 5 1/2, nabywey, na luty marzec 5 1/2, nabywey, na marzec kwiecień 5 1/2, nabywey, na kwiecień maj 5 1/2, nabywey, na maj czer. sierp. 5 1/2, nabywey, na czer. lip. 5 1/2, nabywey, na lip. sierp. 5 1/2, sprzedawcy.

Mavre, 14 grudnia. Kawa good average Santos na grada. 106.25, na marzec 104.75, na maj 104.75, Stale.

New-York, 13 grudnia. Bawelna 10.25, w N. Orleansie 9 1/2.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 14	Z dnia 15
Żądano z końcem giełdy		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 kr.	46.35	46.25
na Londyn za 1 £.	9.33	9.30
na Paryż za 100 fr.	37.45	37.35
na Wiedeń za 100 fl.	80.30	80.15

Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	87.25	87.15
Ruski — pożyczka w. w. 1887	100.50	99.50
4%, pół. w. w. r. 1887	84.69	84.50
Listy zast. ziem. Seryi I	96. —	95.30
„ „ „ „ Seryi II	94.75	94. —
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	98.50	98.60
„ „ „ „ Seryi II	95.00	93.60
Listy zast. m. Łódź Seryi I	—	95.50
„ „ „ „ Seryi II	—	93.30
„ „ „ „ Seryi III	—	93. —

Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	217.85	217.85
„ „ „ „ na dostaw.	216.75	216.75
Dyskonto prywatne	5%	5%

Monety i banknoty: Not. urzęd. Not. niemiec.		
Imperyaly i półimperyaly	zgd.	pt
Emisji 17 grudnia 1885 roku	—	792
Półimperyaly stare	zr.	z.
Funt sterling w banknotach	—	48 1/2
Marki niemieckie	—	80 1/2
Austryackie banknoty	—	37 1/2
Franki	—	—
Wartość rubia kred. w złocie	—	150
Kupony celne	—	—

LISTA PRZYJĘTYCH

Hotel Pelski, Littke z Ozorkowa, B. Rokosowski z Aleksandrowa, Blisnowski, A. Badoszkiewicz, Bielser, P. Szyfler, Oesser z Warszawy, Nowaczynski z Ostrowa.

Hotel Manteuffel. W. Gabriel z Berlina, M. Litmanowicz z Kalisza, B. Przewost z Berna (w Saważce), S. Kuszarok z Podhajacy (Galicya), D. Handwerker z Spremburgu.

Kalendarz do zrywania
na rok 1890
Nakład „Dziennika Łódzkiego”!
Skład główny w Redakcyi.

O G Ł O S Z E N I A

W sobotę dnia 14 b. m., po długich i ciężkich cierpieniach, zakończył życie w Warszawie nasz nieodżałowany pryncypał

B. p.

LEOPOLD LANDAU

przeżywszy lat 33.

Zmarły pozostawił w sercach naszych niewygasłą po sobie pamięć.

Urzednicy filii łódzkiej firmy W^o Landau.

CYRK Houcke et Gaberel... WIELKIE PRZEDSTAWIENIE z nowym programem.

FILIA warszawskiej fabryki... przy ul. Piotrkowskiej № 264, w domu S. Wislickiego.

Waldschlösschen... dobra ślizgawka

Dr. Jakób Kohn... mieszka przy ul. Piotrkowskiej (róg Zielonej) w domu S. Wislickiego.

Hipo it Borowski... ADWOKAT PRZYSIĘGŁY b. Sekretarz tutejszego wydziału hipotecznego.

Dr. Aleksander Poznański... były asystent przy oddziale chorób wewnętrznych i gardłowych w Szpitalu Starożytnych w Warszawie.

Dr. Bronisław Handelsman... po powrocie z zagranicy zamieszkał w Łodzi, ulica Piotrkowska, dom M. A. Wignera.

Szanowni Mistrzowie... łódzkich fabryk zechcą zwrócić uwagę swych robotników, czy nie przy z nich przez omyłkę nie zamordnił w sobotę wieczorem w dystryktach Jankowskiego Karakoluwej czapki z brązową podszewką na zwyczajną barankową.

Subjekt przybyły z prowincji, posiadający język polski, ruski i cokolwiek niemieckiego, obeznany gruntownie z rachunkowością kapiela jako też i praktyką, poszukuje miejsca. Łaskawe oferty proszę złożyć do redakcji Dziennika pod sig. Subjekt. 2098-3-1

Osoba młoda dobrze wychowana posiadająca język niemiecki, poszukuje miejsca do starszych dzieci lub do wyreżczenia pani domu od Nowego-Roku. Oferty pod lit. J. B. przyjmuje administracja „Dziennika”. 2099-3-1

Fortepian w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w Apteczce W-go Müllera. 2099-3-1

Dr. Teodozja Waller-Poznańska udziela porady w chorobach kobiet i dzieci lecząc także masażem. przyjmuje od 10 1/2-12 rano i od 2 1/2-4 po południu. Ulica Cegielińska № 24, dom Hellmana. 2093-25-1

ZAGINEŁA karta pobytu, wydana z magistratu miasta Łodzi na imię Maryanny Czapkowskiej. Łaskawy znalazca zechce ją złożyć w magistracie miejscowym. 2095-1

ZAGINEŁA karta pobytu, wydana z magistratu miasta Łodzi na imię Zofii Snieguskiej. Łaskawy znalazca zechce ją złożyć w magistracie łódzkim. 2096-1

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH K. Bątkiewicza Piotrkowska № 514 zaopatrzony w wybór gotowej garderoby, oraz materiały z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych z których, jako też i z powierzonych mu, wykonuje wszelkie obstarunki, podług najszlachetniejszych żurnali, na żądanie w ciągu 24 godzin. Ceny nader przystępne. 2051

VERITABLE BENEDICINE PRAWDZIWI LIKIER BENEDYKTYŃSKI Z KLASZTORU FÉCAMP WE FRANCJI Wyborczy, wzmacniający, trawiący, wzbudzający apetyt NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW

Объявление. Завѣдывающій Лодзинскою жєдскою гимназією симъ честь имѣеть довести до свѣдѣнія родителей, подавшихъ прошенія о допущеніи ихъ дѣтей къ испытанію для поступления въ приготовительный классъ Лодзинской женской гимназіи, что гавоими испытаніи начнутся въ Четвергъ, 7 сего Декабра. Кандидаты, желающіи экзаменоваться, должны явиться въ гимназію, съ письменными прикладными, въ 12-ти час. дня. 2089-3-1

Wyprowadzanie. Damskich zimowych materjałów. Zawadzka, dom drukarza Zablińskiego, 2-gie piątro od frontu. 1975-10-8

Правление Лодзинской жєд. дор. вслѣдствіе заявления Гр. Гиршберга в Барнаула о потерѣ жєд. свѣдѣтельства № 671 отъ 11 (23) Августа с. г. о вагонномъ на отправку Лодзь-Туркувъ № 19687 платомъ въ количествѣ 100 руб. свѣдѣній, что на службу попредставленъ указаннымъ документомъ в экзemplаръ Кассы ст. Лодзь въ теменіи 3 августа с. г. для напечатанія публикаціи, каковой будетъ считаться действительнымъ, приналичіи же по оному платомъ будетъ выданъ Гр. Гиршбергу в Барнаулу. 1970-3-1

Robert Müller ZEGARMISTRZ ul. Piotrkowska Nr. 752/115 naprzeciw W-go Heinza poleca Sz. Publiczności swój skład zegarków złotych, srebrnych i metalowych, regulatory freyburgskie, zegary paryzkie i czarnooleskie, budziki rozmaite, dewizki złote, srebrne i inne, breloki i biżuterje pa cenach bardzo umiarkowanych. 2052-4-1

Srebro 84^{te} próby w wielkim wyborze oraz PLATEROWANE wyroby. Osobiście zakupione towary w Paryżu, Wiedniu i Berlinie nadeszły do składu Ludwika Henig 2091-4-1

Na nadchodzącą GWIAZDKĘ KSIĘGARNIA R. SCHATKEGO w Łodzi Nowosel literackie dla młodzieży i dorosłych. Przejmujcie również prenumeratę na wszelkie pisma i dzieła wychodzące w drodze prenumeraty, tak w kraju jak i za granicą. 2076-3-1

Tabela wygranych w 4-ym dniu ciągnięcia 5-ej klasy 153-iej Loteryi klasycznej. Dnia 14 grudnia 1889 roku. Główniejsze wygrane wyszły następujące Rs. 20,000 na № 4653. Rs. 4,000 na № 3145 9188, Rs. na 2,000 16895 18321 Rs. 1,000 na № 614 705 2152 13701 13856. Po rs. 400 na № 3127 5390 5563 5780 6337 7229 9307 21105 22349 24335. Po rs. 200 na № 398 420 1970 2509 2589 3028 10684 11777 12547 13497 13559 15750 16917 22583 23381. Po rs. 100 na № 875 1971 3231 4780 5452 6482 9272 10352 10860 11020 11090 12008 12630 13311 13816 15483 15818 16004 16373 19854 20325 21986 23002. Po rs. 80 wygrali N-ra:

Table with multiple columns of numbers representing lottery winners and amounts. Includes numbers like 44 2113 34 78 47 45 96 96 99 95 15617 16772 18507 90193 21691.